

Osoby:

Stanisław

Helena

Majster

Robotnicy, Głosy kobiece

"Powrotna fala"Słuchowisko

/Gwar uliczny, ściszony, dochodzący jakby przez otwarte okno/

Stanisław: Zamknij okno Helenko. /odgłos zamykanego okna-gwar cichnie/

Dziękuję ci. Wybacz, że cię trudziłem... ale tak mi tu dobrze, tak cicho i przytulnie...

Helena: ...że nie chcę się nawet wstać z miejsca i nie masz siły, aby podejść do okna/wesoły bez troski śmiech/No, nie rób tak obrażonej miny. Nie czynię ci wcale wyrzutów... Wieczorem, gdy zapada mrok, kiedy cichnie gwar ulicy dochodzący tu do nas przez okna, słowem w takiej chwili jak teraz i mnie także opanowuje dziwne rozleniwienie. Jedynym moim pragnieniem jest nie ruszać się z miejsca i nie myśleć...

Stanisław: To zrozumiałe. Jesteśmy zmęczeni. Ach, jak zmęczeni. -Sześć lat, sześć długich, upiornych lat-i taka chwila jak dziś. Chwila wytchnienia. -Pocziwa, stara ukochana Bydgoszcz. Nie dawno, jeszcze "Bromberg". Zielone miasto nad srebrzystą Brdą. Nie wiele się tu zmieniło. To prawda. Są zniszczenia-nawet dość znaczne. Ale przecież znowu jesteśmy u siebie i znowu... Helenko, mam do ciebie prośbę...

Helena: /śmiejąc się/ Wiem nawet jaka / kilka akordów na fortepianie/ a potem pierwsze takty kujawiaka Wieniawskiego / - czy to?

Stanisław/śmiejąc się/ Dziękuję ci. Rozumiesz mnie jak nikt na świecie, ale dziś pragnę innej melodii. ---/Głosem w którym wyczuwa się głęboki smutek/ Gdybyś wiedziała Helenko....

Helena: Najlepiej byłoby, abyś zaniechał tej swojej straszliwej pracy. To nie na twoje nerwy. Budzisz się nieraz w nocy, albo przez sen powtarzasz słowa zeznań. Posłuchaj, dobrze ci radzę Stachu....

Stanisław: O nie Helenko. Nie wolno mi zaniechać mojej pracy. Zbrodnie, jakich Niemcy dopuścili się na tutejszej ludności muszą być prawnie udowodnione. Trudno poprostu uwierzyć, że człowiek mógł tak nisko upaść, jak oni upadli... ale-nie mówmy o tym.

Helena: Więc? /melodia kujawiaka/na fortepianie/

Stanisław: Nie. nie. /melodia urywa się/ Jest taka cudna, wspaniała piosenka. Piosenka, która chwyta za serce i za gardło...

Helena: Wiem /akord Warszawianki/ czy zgadłam?

Stanisław: Graj, graj Helenko... /po chwili milczenia mówi w zamyśleniu na tle granej melodii/ Warszawianka... War-sza-wian-ka... Kiedy ją słyszę, muszę myśleć o tym wszystkim, o czym zwykle myślę niechętnie. Przeszłość wraca powrotną falą wspomnień. Pamiętasz? sierpień 39-go roku? W Bydgoszczy, tuż przed wojną. Był duszny upalny wieczór. Wracaliśmy z teatru.

Helena: /gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki granego fragmentu piosenki/ Pamiętam, zaczął padać deszcz. Mała restauracyjka w kłębach tytoniowego dymu. Bałam się wejść. Wprowadziłeś mnie tam niemal siłą. Ale nie żałuję.

Stanisław: To czego byliśmy tam przypadkowymi świadkami, stało się dla nas spoj-

Stanisław: rzeniem prawdzie w oczy.

Helena: Pamiętasz? Chudy pianista, rozklekotany fortepian i blady, zgarbiony skrzypek. I te wspaniałe twarze... Słyszysz ciągle jeszcze... /Kujawiak grany na fortepianie początkowo poprawnie staje się melodia "bebniona" na sposób kiepskiego grajka lokalowego. Do tej melodii dołącza się rzepolenie na skrzypcach. Narastający gwar liczy nych męskich głosów. Szczek szklanek - typowy gwar podrzędnej knajpy

Głos I: /lekko pijanego człowieka/ Hej tam muzykanty. Dosc tego durnego bebnienia... No, dosc gadam... /muzyka milknie/ Panie starszy, radio nam pan pusc. Odkaz czego mata ten glosnik? Niech wiemy, co tam gadajom o wojnie.
/charakterystyczny grzask włączanego glosnika i chrapliwy głos deklamatora/

Deklamator: ...a, gdy przyjdzie, gdy przyjdzie ten dzień
uświęcony najwspanialszą glorią,
nie zabraknie....

(plyta)

Chor głosow: /patetycznie/ Nie zabraknie nas
tam na trakcie, wytkniętym historia.

Deklamator: Nie zabraknie naszych młodych serc

Chor: Nie zabraknie naszych rąk roboczych...

Deklamator: Na bagnietach poniesiemy śmierć
Śmiercią wrogom bluźniemy przed oczy
/akord do Warszawianki i śpiew chóralny/-plyta

Majster: Dość. Zamknąć ten skrzeczący garnek. Ja tego słuchać nie chcę.
Zamknąć. No?... /głosnik milknie/ Głosy sprzeciwu i oburzenia, na
wzrastającym gwarze głos I/

Głos I: Hola. Panie majster? Czemu to się wam nie podoba? Boita się pan?
czy co?

Majster /spluwając/ Tfu. Wojna. Znowu ta przeklęta wojna. Nie dosyć było biedy,
włoskich strajków, cholernej niedoli? -- a teraz wojna? O co? Dlaczego
Toć zaczęło być dobrze. Fabryki idom. Je za co kupić żonie i dzie-
ciskom jadło. Starczy nawet na piwo. To wszystko znowu szlag trafi.
Bo się draniom zachciało wojny.

Głos I: My ta wojny nie chcemy. Ale oni chcą. Niemce. Chcom to i będomy mieli
Ma się łać krew, to niech się poleje. Nie dumy się.

Majster: Głupis. Kto się nie da? Ty, on a może ja? Na każdy wojnie najgorzej
wychodzi kto? Robotnik. Wojna to złoty jenteres dla burżujów i pas-
karzy. Oni będomy mieli forse, a ty będziesz dla nich orał jak ten
wół. Ty będziesz za nich przelewał krew, a oni ~~piją~~ psie krwie...

Głos I: Tata, mylita się. My som robotniki, ale i Poloki. Polskie robotniki.
Ta ziemia, na który stoi nasza fabryka to polska ziemia. Bronić jej
trza. Jakby tu przyszedł Niemiec, będzie nas proł po pysku, będzie
nas wyzywał od polskich swin. Jak jest, to jest, nie jest dobrze, ale
do jakiej szkoły chodzą nasze dzieci? do polskiej szkoły. I w fa-
bryce po polsku gadasz i w domu i na ulicy. U siebie jeżdes.

Majster: /gorzki śmiech/ Polski policajt na masowce po polsku cie wyzywa. I wał-
li po łbie gumowom palicom. A polski burżuj krew twoją spija kiej
to piwsko. Po ty wojnie, jak jom przegrany, to samo będzie z tobom
robił niemiecki fabrykant i niemiecki ziandarm.

Głos II.

/wybitny śląski dialekt/
Skąd ta wiedza, że ta wojna przegramy?

Majster:

O bracie, Niemca nie znasz, chociaż ze Śląska. Mocny on i siła go. Ma wszystko. I ajroplany i bomby... A my, co? Tyla co nic.

Głos I.

Ej stary. Toś ta nie dawał na FON? I ty i ja i my wszyscy? Nawet fabrykanci dali. Ho, ho -tysiące...

Majster:

Tyle, co nic. Tys doł dużo. Potracali ci z tygodniówki, dajesz całodzienny zarobek, dajesz może i ten ślubny pierścienek, a on, twój fabrykant ile doł? Dziesięć tysięcy? To dla niego dziesięć groszy, albo ~~xxxx~~ i mniej. Jeszcze o tym stało w gazetach i w radio. Ot dobrodziej, Polok-tfu psia jego mać... Po mojemu jeden z drugim nie masz co zembisków szczyrzyć. Wojna to bida, śmierć, krew i szachrajstwo. Oto co... Za słabe my, żeby się po tej wojnie, czego dobrego spodziewać. Precz z wojną. /okrzyk słabo podchwycony i wzrastająca burza głosów przeciwnych/

Głos I

Milcz stary dziadku.

Głos II

Wycpieć go za drzwi. Widzisz go, niemiecki wujek, panikarz/kłótnia staje się awantura-odgłosy walki na pieści. Brzęk tłuczonych naczyń i wywracanych mebli....

Głos II

/na gwarze wzburzonych głosów/La Boga. Policja. P o l i c y j a
/nastaje natychmiast zupełna cisza/

Policjant:

/uroczyście i urzędowo/ W IMIENIU 'PRAWA...

G o n g

/poprawnie grany na fortepianie kujawiak/

Helena:

/mówi na melodii/ Stach, ty naprawdę zasnąłeś.

Stanisław:

O nie Helenko - Graj dalej, poprostu zamysliłem się.

Helena:

O czym myślałeś?

Stanisław:

O tym, co już nie wróci... I dobrze... niech już nie wraca nigdy. Zagraj mi coś jeszcze Helenko.

/fortepian-gra melodie "Wojenko, wojenko. Melodia przechodzi w coraz gwałtowniejsze przechodząc w warkot samolotu. Kilka silnych detonacji. Syrena alarmowa. Głos:

Ogłaszam Alarm Lotniczy

ALARM LOTNICZY

dla miasta Warszawy

Uwaga, uwaga KP 4 8

nadchodzi...

detonacje

PRZESZEDŁ...

Melodia na fortepianie "Kujawiak" grana całkiem normalnie przechodzi znowu na "Warszawiankę" i urywa się niedokończona fraza.../

Helena:

Trzeci wrzesień 1939 roku. Krwawa bydgoska niedziela. Pamiętam jak dziś. Stałam na balkonie. Nisko nad miastem przeleciał samolot ze znakiem swastyki na skrzydłach. Czerwony balonik wypuszczony ze samolotu był... znakiem... mordu.

Stanisław:

Z okien niemieckiego banku na Gdańskiej padły pierwsze strzały do polskich żołnierzy. To strzelali Niemcy. -mieszkańcy Bydgoszczy volksdeutsche i reichsdeutsche. Wracałem właśnie do domu, kiedy na miasto padły pierwsze bomby. Ale gorsze od bomb były zdradzieckie

~~strzały~~

Stanisław:

strzały z okien. O Helenko, nigdy, nigdy tego nie zapomnę: do rannego żołnierza podbiegła jakaś babina, ot taka wiesniaczka w chustce na głowie, z dużą książką do modlenia pod pachą. Chwycała go za ramiona - chciała dowlec do bramy. Zanim zdążyłem jej pomóc upadła twarzą na bruk. Nie ona jedna... Nie próżnował niemiecki c.k.m. na poddaszu tartaku Frankiego... celnie strzelali Niemcy z kościelnych wieżyc. Trzeba się było bronić. Patrole wojskowe zatrzymywały podejrzanych ludzi... Rewidowały kamienice, z których padły strzały. Tu i ówdzie złapano zbrodniarzy, zdradziecko strzelających z ukrycia. Sąd doraźny i kula w łeb. To było zrozumiałe i słuszne. Ostatnie oddziały armii polskiej opuściły Bydgoszcz.

Helena:

A w nocy, z niedzieli na poniedziałek mosty na Brdzie wyleciały w powietrze.

Stanisław:

A we wtorek byli już Niemcy.
/akordem na fortepianie zagrana "Jeszcze Polska nie zginęła"/ fraza urwana/

Stanisław :

Masz rację Helenko. Nie zginęła Polska w Bydgoszczy. Nie wyrzekł się mowy ojczystej nikt, kto czuł się prawdziwym Polakiem. Bydgoski robotnik, pomorski chłop, traktowany gorzej psa inteligent, wytrwali.

Helena :

Wiesz Stach, że to jest podziwu godne. Przecież tu nie ma prawie śladów niemieczyny, a tak niewielka ilość polskiej ludności była tu za czasów niewoli.

Stanisław:

Pomysł, koszary piętnastego PAL'u, cmentarz przy Szubińskiej, Wyrzysk - cmentarz rozstrzelanych, Dachau, Oświęcim, Fordon, bicie po twarzy za polską mowę na ulicach. Selbstschutz i Gestapo na Bielanach, mordownia w Starej Prochowni, wysiedlanie, praca ponad siły, wszystko to nie zabiło ducha Bydgoszczy.

Helena:

Jest znowu polskim miastem. Tętni życiem, ma niezłomną wolę i zapął do pracy. Ja wiem, kocham rodzinne miasto, przemawia przeze mnie duma i radość, że właśnie tu... ale powiedz, powiedz, czy nie jest tak jak mówię?

Stanisław:

/dobrotliwie/ dlaczego usprawiedliwiasz się Helenko? To zrozumiałe że kochasz Bydgoszcz. I ja ją kocham. I właśnie dlatego nie porzuciłem mojej pracy. Niemieckie zbrodnie, krzywdy, jakich doznaliśmy nie mogą być zapomniane. Więc dlatego...

/ G o n g /

Głos kobiety na szlochu: - To ino tylko wiem o nim. Jakas kobieta opowiadała mi, że dwudziestu mężczyzn przywieziono do lasu a mąż mój pokazywał na nimi że dostanom kulę. A potem to słyszała strzały. Nie wiem, czy wymordowali wszystkich, ale uważam, że i męża. On już pewno nie żyje...

Głos dziewczęcy: Och jak oni tatusia bili bykowcami i spreżynową pałką. A potem go wywieźli do Turgau. To folksy doniosły, że tatus brał udział w krwawej niedzieli. Biedny tatus. Nie długo to wszystko wytrzymał.

Niski, meski głos: Na podstawie denuncjacji sąsiada Niemca Teodora i jego żony Frydy syna aresztowało Gestapo. Akt oskarżenia zarzucał mu słuchanie zagranicznych stacji radiowych i rozpowszechnianie podsłuchanych wiadomości wśród Polaków. Syn mój wieziony do Deutschkrone, upadł z wycieńczenia, dobili go kolbą karabinu... syn mój...

Głos kobiety: Została sama z trojgiem dzieci. Bez opieki. Wczoraj zgłosił się u mnie współwięzienny towarzysz mego męża i opowiedział mi przebieg ostatnich chwil jego życia.

Głos męski /twardo/ Skazany zostałem przez sąd wojenny na ~~trzy~~ trzy lata więzienia. W oddziale masakr przy ul. Jagiellońskiej bity pałkami do nieprzytomności.

Głos dziewczęcy: Brak mi wogóle słów do opowiadania, jak w bestialski sposób obchodzili się ze mną Niemcy, aby mnie zmusić do wyparcia się mowy i narodowości.

Głos męski: Ponadto stwierdzam, że widziałem więźniów Polaków, cywilnych i wojskowych przykutych łańcuchami do podłogi.

Głos męski II: Jako ogrodnik cmentarny zeznaje niniejszym, co następuje: Dwa lata temu, wieczorem o godzinie 8-mej przywieziono na cmentarz...

Starczy głos męski: Mnie tam już nie zależy na niczym. Sam jeżdżę, jeden zostałem. Syn mój jednak zamęczony w Oświęcimiu. Żona w Ravensbrück, córka na Majdanku. Mnie udało się uciec. Jako naoczny świadek zeznaje.

/stukot maszyny do pisania dłuższy czas, a potem:/

Stanisław: /głos dyktujący/ -echem słów stukot maszyny/

Zeznanie: Obywatel Wiktor Pelpiński, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej Nr.... zeznaje: Tekst zeznania dosłowny: "Mnie tam już nie zależy na niczym. Kropka. Sam jestem. Kropka. Jeden zostałem. Kropka. Syn mój jednak, zamęczony w Oświęcimiu. Kropka. Żona w Ravensbrück, przecinek, córka na Majdanku, jako naoczny świadek zeznaje, co następuje: /długie stukanie maszyny/

Stanisław: Zeznanie obywatela Jankowiaka, zamieszkałego w Bydgoszczy /stukanie maszyny/

Obywatel Kazimierz Łukanowski zeznaje /stukot maszyny/

Odpis dosłowny zeznanie obywatelki Marty Szeliga /stuk maszyny/

Niniejszym zeznaje, co następuje /stuk maszyny/

Nazywam się Baranowski Henryk. Mieszkam w Bydgoszczy // /długi stuk maszyny, do którego dołącza się stuk maszyny drugiej, trzeciej, Jest ich coraz więcej. W najwyższym nasileniu -stuk urywa się. Melodia "Kujawiaka" grana na fortepianie.

Stanisław: Dość, dość, przestaniecie/fortepian milknie/ Zabierzcie te zdjęcia. Mam już dość, zabierzcie. Der Führer, des Selbstschutzes. Westpreussen Selbstschutz, Gendarmerie... Gestapo, NSDAP. Mundur polskiego żołnierza i stary sztandar z napisem za naszą wolność i waszą... za naszą wolność i waszą,

Helena: Obudź się Stachu. Tym razem, naprawdę zasnąłeś. Stachu? ~~Mówiłeś~~ ~~xxxxprxxxxxx~~?

Stanisław: Co? co? co? /westchnienie ulgi/ a tak zasnąłem. Mówiłem coś przez sen?

Helena: Mówiłeś Stachu o jakichś fotografiach, zeznaniach o Selbstschucie i o jakimś starym sztandarze z napisem "za naszą wolność i waszą"

Stanisław: / w zamysleniu / za naszą wolność i waszą. Tak, za wspólną wolność narodów walczyliśmy z nas. To była wojna powszechna. Podnosimy się z niej strudzeni, ale zdrowi. Jesteśmy u siebie. Znowu u siebie. Cierpliwości-spokoju. Ofiarnie przelana krew żołnierza polskiego i żołnierza Czerwonej Armii, prześladowania i katusze, jakich doznaliśmy, wierzymy, nie pójdą na marne. Stoimy u progu nowego życia. Jak to dobrze, jak dobrze Helenko, że rozpoczynamy je w naszym ukochanym rodzinnym mieście.

Helena: Zabliźnia się rany, uspokoją serca. Czasem tylko powrotną falą wspomnień wróca do nas przeżycia wojny.

Stanisław: Tak, jak dziś. Jak dziś. Ale to nic. Tak być musi---Włącz radio Helenko. Tyle lat nie wolno nam było słuchać.
/stuk włączonego głośnika. Sygnał wywoławczy obecnej Warszawy.../

Speaker: Polskie Radio Warszawa. Wiadomości z kraju. W dniu dzisiejszym Bydgoszcz uroczystie obchodzi rocznicę tragicznej krwawej niedzieli. I w przyszłości odtąd już stale, każda pierwsza niedziela wrzesniowa będzie dla Bydgoszczy świętem. Obficie wylana krew najlepszych synów i córek Bydgoszczy jest najlepszą pieczęcią-najoczywistszym dowodem polskości tego miasta.
Polskie Radio Warszawa-oddajemy głos Bydgoszczy.
/sygnał wywoławczy bydgoskiej rozgłośni/

KONCOWA ZAPOWIEDŹ SPEAKERA NASZEJ ROZGŁOSNI ZACZYNAJĄCA SIĘ OD SŁÓW:

Tu Rozgłosnia Pomorska Polskiego Radia w Bydgoszczy